Nr. 165. Kraków, dnia 23 Lipca — Czwartek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delongi i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kraków, 22 lipca.

Od dłuższego już czasu dzienniki austryackie wszelkich narodowości i wszelkich odcieni politycznych przepełnione są p. Lienbacherem, jego sporem z konserwatystami tyrolskimi i kwestyą możliwego ztąd rozdwojenia prawicy. Sprawa ta istotnie zasługuje na baczną uwagę i źle doradzałby klubom prawicy, ktoby spór pomiędzy tyrolskimi a salcburskimi konserwatystami uważając jako burzę w szklance wody, radził pogardliwym zbywać go milczeniem. Są tu bowiem różnice bardzo ważne i głębokie, a gdyby marzenia Lienbachera się ziściły, mozolne dzieło złamania raz na zawsze centralistycznej lewicy mogłoby się rozbić.

Główna różnica między Lienbacherem a tyrolskimi jego przeciwnikami w tem polega, iż on mimo wszelkich frazesów jest czystej wody centralistą, jest takim jak centraliści hegemonem, podczas gdy Tyrolczycy, idący pod wodzą Greutera przychylają się bardziej do programu autonomicznego. Czy to jest zupełnie szczerem i czy na seryo wchodzi w program tych panów, czy też sojusz swój z autonomicznemi klubami prawicy uważają oni tylko jako stadyum przejściowe, po którem „murzyn, spełniwszy swoją powinność, będzie mógł odejść“, to inne pytanie. W każdym razie faktem jest, że zarzuty, jakie Tyrolczycy czynią Lienbacherowi, odnoszą się głównie do jego stosunku do innych klubów prawicy. Kilkakrotne sprzeniewierzenie się uchwałom tych klubów, namiętna a najczęściej tajemna walka przeciw uregulowaniu galicyjskiego długu indemnizacyjnego i przeciw projektowi regulacyi rzek galicyjskich, zamiar wydobycia na powierzchnię życia publicznego takich mumij, zakostniałych w czasach absolutyzmu i konkordatu, jak br. Aleksander Bach, prototyp prawdziwego centralisty; gorąca obrona języka niemieckiego jako państwowego — to wszystko musiało w autonomicznych klubach prawicy najgorsze zrobić wrażenie. Kilkakrotnie temu przykremu wrażeniu dawaliśmy wyraz — obecnie wystąpiło ono bardzo silnie w organach autonomistów tyrolskich.

Wszakże Lienbacher nie jest z ludzi, którzyby bardzo łatwo dali się nagiąć, lub — złamać. Na silny atak odpowiedział silniejszym jeszcze, a towarzyszyły tej jego obronie wyrażenia dziwnie zgodne z zapatrywaniami centralistycznego obozu. Dla Lienbachera tak samo jak i dla najzagorzalszych centralistów jeszcze zawsze istnieje „zagrożona“ niemczyzna, chociaż nikt jej dotąd nic złego nie zrobił, prócz tego, że częściowo usunięto nie jej prawa, ale jej przeprawnienie. Dla niego jeszcze zawsze Galicya jest biernym krajem, któremu według jego przekonania najlepiej byłoby stopniowo dać zmarnieć — regulacya rzek jest prezentem ze skarbu państwa; żądanie ugody w sprawie indemnizacyjnej żebraniną i targiem.

A jak centraliści o barwie skrajnej chcieliby Austryę „uwolnić od panowania Polaków“ — tak samo i Lienbacher chciałby uwolnić konserwatystów austryackich od ulegania wpływom Polaków i Czechów na prawicy i odzyskać dla nich wszelką możność działania zupełnie samoistnego 1) w duchu konserwatywnym (czytaj: klerykalnym) — 2) w kierunku ratowania zagrożonej niemczyzny (czytaj: hegemonii niemieckiej). Odpowiedzi swe, w których głównie atakował klub Hohenwarta, w nadziei zapewne, że klubem Liechtensteina potrafi dowolnie kierować z zewnątrz tj. nie należąc do klubu, odpowiedzi swe tak on stylizował, aby sobie na wszelki wypadek zostawić możność paktowania nawet z lewicą. Czy Lienbacherowi uda się dokonać głównego swego zamiaru, tj. z klubu Hohenwarta wyłowić dla swego stronnictwa wszystkich niemieckich konserwatystów i Liechtensteina silniej do siebie przywiązać — na to w tej chwili trudno jeszcze dać odpowiedź. Ale najważniejszem jest pytanie, jak się inne kluby prawicy wobec tych usiłowań Lienbachera zachować mają.

Zachodzi dosyć uzasadniona obawa, ażeby kluby te, które w praktyce parlamentarnej dotychczas zawsze miały na oku utrzymanie całego składu dzisiejszego gabinetu, nie chciały znowu unieść się tą myślą i paktować z Lienbacherem, ażeby przez poczynienie mu ustępstw zyskać stałe jego współdziałanie. Trzeba sobie kwestyę jasno postawić: racyą bytu prawicy teraźniejszej nie jest ani konserwatyzm ani klerykalizm — jest nią jedynie zasada autonomii i równouprawnienia narodowości. Kto ten program autonomiczny poświęca dla innych celów, a pod względem narodowym tak bardzo skłania się do stanowiska niemieckiej opozycyi, jak to czyni Lienbacher — dla tego nie ma miejsca wśród autonomicznych klubów prawicy, z tym ani Czesi ani Polacy paktować i ustępstw mu czynić nie mogą. Wszelkie bowiem tego rodzaju kompromisy wyszłyby na szkodę samorządu i praw narodowych, a nawet mogłyby stać się bardzo szkodliwemi dla stopniowej reorganizacyi Austryi w duchu decentralizacyi i autonomii. Prawica, wiążąca się z Lienbacherem, przestałaby reprezentować swoich wyborców, a specyalnie Koło polskie straciłoby grunt pod nogami.

Stronnictwa i oparte na nich rządy upadają najczęściej własnemi błędami. Takim błędem byłoby ze strony prawicy i rządu, gdyby idąc w myśl Lienbachera poświęcić miano prawa autonomiczne, krajowe, narodowe, a wejść na drogę stanowczego wstecznictwa w sprawach polityki szkolnej, wyznaniowej i ekonomicznej, zbliżając się przez to do politycznego systemu Bacha, tak silnie przez Lienbachera protegowanego. Stronnictwo i ministerstwo, któreby ten program przyjęło, byłoby już w dzisiejszych czasach niemożliwe i podpisałoby sobie wyrok śmierci. Spodziewać się, że czescy i polscy posłowie do tego nie dopuszczą.

XIX Walne Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego.

VI.

Przemyśl, 19 lipca 1885.

Uczta pożegnalna ku uczczeniu zjazdu pedagogicznego, urządzona staraniem reprezentacyi miejskiej, która 850 złr. na przyjęcie pedagogów ofiarowała, zakończyła tegoroczny zjazd. Uczta — powie niejeden, i cóż to uczta; jedli, pili, bawili się i na tem koniec. Tymczasem jeżeli kiedy, to tego osobliwie roku sprawdziły się słowa Chrystusa, „że człowiek żyje nietylko samym chlebem.“ Taki już los przypadł nauczycielstwu wszelkiej kategoryi, aby się całe życie uczyło. To też uczy się ono samo i często od drugich otrzymuje nauki, z których w apostolskiej swej pracy w danym razie korzysta. Ten szczegół na wstępie podnieść musieliśmy, aby zaznaczyć, że *utile dulci* wszędzie do pedagogów swe najobszerniejsze znajduje zastosowanie. Tak jest, „*utile dulci*“ mogą pedagogowie do wszystkiego zastosować. Reprezentacya miejska urządziła jedno, a J. E. feldmarszałek baron Hempfling, naczelnik tutejszej wojskowości swoją znakomitą pod każdym względem mową dostarczył drugiego. Wynurzywszy swój żal, że bawiąc krótko w naszym kraju, nie nauczył się naszej pięknej mowy, wskazał p. feldmarszałek, jaki jeszcze inny obowiązek ma nauczycielstwo. Nikt inny nie zwyciężył Austryi w r. 1866, jak tylko *der preussische Schulmeister*, powiada ten wysoki dygnitarz i wysnuwa stąd wniosek, że siła i potęga państwa wewnątrz i na zewnątrz leży głównie w cichej, ale skrzętnej ustawicznej pracy upośledzonego jeszcze niestety w Austryi nauczycielstwa. Porównywa stan swój ze stanem nauczycielskim, mężów obu tych stanów nazywa bojownikami i wnosząc swój serdeczny toast „*es leben die Lehrer und Lehrerinnen — hoch!*“ wzywa nauczycielstwo, aby połączywszy się „*mit den Kriegsmännern*“ pracowało wspólnie nad dobrem i pomyślnością swej ojczyzny. Mowa ta tego wysokiego dygnitarza, wygłoszona z werwą i z przepełnionem życzliwością sercem, wskazała nauczycielstwu w wymowny sposób drogę, po której ma kroczyć i wywołała powszechny zapał tak, iż prezes Sawczyński imieniem biesiadników osobnym, specyalnym, jak się wyraził, toastem podziękował dostojnemu mowcy. Byłaby to jedna dodatnia strona uczty, która nastręczyła nauczycielstwu sposobność dowiedzieć się z ust J. E. Hempflinga, jak wysokie sfery wojskowe zapatrują się na działalność nauczycielstwa ludowego i że prawdziwa nauka, oświata, postęp, siła i potęga nie na samem tylko nauczeniu czytania i pisania polegają.

Jest jeszcze i druga tej uczty strona dodatnia. U wspólnego stołu zasiadło całe nasze społeczeństwo od warstw jego najniższych bez różnicy wyznań i narodowości w ogólnej liczbie 326 w sali rady miejskiej i pięciu przybocznych mniejszych salach.

Wieśniak Mikołaj Oleszko, rzemieślnicy, obywatele pp. Majerski i Michał Dornwald, ks. kan Glaser w zastępstwie ks. biskupa, reprezentanci miasta z p. Władyczyńskim na czele, rada powiatowa, zastąpiona przez wice marszałka dr. Władysława Czajkowskiego, c. k. starosta Zajączkowski, radca sądu wyższego Freiberger, radca sądu Leo i prokurator państwa Prachtel, wojskowość w osobach J. E. Hempflinga i pułkownika Maruniaka, dyrektor kolei Łupkowskiej p. Błażowski, adwokaci Baum Ferd., Rosenbach, dr. medycyny Ziemiański, kupiec izraelita Gans, radcy szkolni, rektor politechniki, profesorowie szkół średnich, okręgowi inspektorowie, nauczycielki i nauczyciele różnych kategoryj szkół, reprezentanci naszego życzliwego pedagogom dziennikarstwa a co także nas cieszyło goście z zagranicy, dziennikarze i nauczyciele: wszystkie te stany jakby członkowie jednej wielkiej rodziny zespoliły się razem, aby znowu uczestnicy Zjazdu wynieśli naukę, że w duchu i w prawdzie, zgodzie i miłości, braterstwie i przyjaźni mają dalej prowadzić dzieło nauczania a przedewszystkiem wychowania. Otóż to są dodatnie strony takich uczt a „mądrej głowie dość na słowie“.

Rozpoczęto ucztę, o ¼ na 4. muzyka 90 p. p pod osobistem kierownictwem swego kapelmistrza zaostrzyła apetyt Faustem Gounoda. Po drugiem daniu (było ich 4) rozpoczęto szereg toastów. P. Władyczyński wnosi toast na cześć N. Pana, któremu muzyka wtóruje hymnem ludu, dr. Czajkowski mówi na cześć uczestników Zjazdu, radca Sawczyński woła „niech żyje miasto Przemyśl“, ks. kan. Glaser, wyszedłszy ze słów ewangelii, aby wszyscy byli jednej myśli i do jednego dążyli celu i aby pamiętali słowa wieszcza z „polską szlachtą polski lud“ pije zdrowie nauczycieli i nauczycielek, któremu to toastowi muzyka zaintonowaniem poważnego „Chorału“ niezwykłego nadaje uroku.

Wnosi dalej dyr. Trzaskowski toast na pomyślność kościoła, z którym szkoła polska chce zawsze iść ręka w rękę i z nim pójdzie — w ręce krajowego duchowieństwa. Po nim pije dr. Ziemiański ku uczczeniu armii i jej szanownych reprezentantów, na co odpowiada bar. Hempfling a temu p. Sawczyński. Na cześć władz rządowych mówi dr. Baumfeld, inicyator i zarządca wycieczki do Lackiego, a na cześć władz autonomicznych p. Maciołowski. Włościanin Oleszko, jako „selanyn-obywatel i pryjatel wsich diakuje czestnym ludiam za ich praciu okrzykiem: Mnohaja lita“. Prof. Harwot podnosi zasługi zarządu głównego i jego prezesa, adwokat dr. Rosenbach, czci jeszcze raz stan nauczycielski, aby było *omne trinum perfectum*. Rektor politechniki dr. Wład. Zajączkowski sławi kobiety, inspektor szkół lud. okręgu tarnowskiego p. Vimpeller wyraża wdzięczność komitetowi miejscowemu, a ostatni, 16ty z rzędu mowca prof. Jan Lewicki udowadnia nieprawdziwość słów:

„Znaj Lasze,
Po San nasze“,

bo nas wszystkich jest wszystko nasze — cytuje wiersz Bohdana Zaleskiego do Tarasa Szewczenki, zaleca kochać nasz wspólny zawód, zawód miłości i poświęcenia, prosi Boga o zgodę Lachów z Rusinami i kończy swój z niezwykłym polotem myśli wypowiedziany toast okrzykiem: Kochajmy się!

Mimo wielu braków, z winy przedsiębiorcy kuchni pochodzących, wesoło i serdecznie skończyła się ta uczta i przy oddźwięku kołomyjki i krakowiaka zaczęto rozchodzić się. Niebo chciało widocznie inaczej, bo ulewny deszcz zatrzymał gości do godz. 7, poczem *nolens volens* rozeszli się wszyscy na sygnały kolejowe. Jedni ruszyli w kierunku ku Lwowu, drudzy ku Krakowu, znaleźli się i tacy, którzy wyjechali do Pesztu, bo prof. Lewicki już w ostatniej chwili tyle zdziałał, że jakkolwiek nie wielkie, toć zawsze pewne uzyskał dla zwolenników tej wycieczki ulgi i ułatwienia, a niektórzy zostali jeszcze w Przemyślu, a między tymi i wasz sprawozdawca dla wykończenia swych referatów. — Dziś, jutro, nie zostanie prawdopodobnie w Przemyślu i śladu z pedagoga, bo i przemyscy ruszają w świat dla wypoczynku. Na drugi rok zobaczą się wszyscy najpewniej we Lwowie, bo dotychczas żadne z miast kraju naszego, zdaje się wskutek obecnej stagnacyi handlowej i stosunków materyalnych nie zaprosiło pedagogów w swoje mury. W tym atoli względzie, możemy śmiało powiedzieć wyjątkowo: „Jakoś to będzie“.

Sprawy krajowe.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza następujące sprawozdanie o stanie spraw serwitutowych:

Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż po koniec czerwca b. r., zgłoszono 30 210 używalności, podlegających postępowaniu według ces. patentu z dnia 5 lipca 1853 r.

Z tych zgłoszono 26 używalności dopiero w ubiegłem półroczu.

Ogólna liczba gmin i miejscowości, w których wykazano służebności, wynosi 5.413.

Z pomienionej liczby zgłoszonych używalności, załatwiono do końca czerwca b. r. 30.150 używalności, z których pozostaje jeszcze w zawieszeniu 23, tak, że liczba ostatecznie już załatwionych używalności wynosi 30.127.

Z końcem czerwca b. r. pozostało do załatwienia 61 używalności, z których jednak tylko 52 nie było jeszcze przedmiotem dochodzenia, gdyż co do 3 wydano orzeczenia przygotowawcze, a 6 było właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie 14 używalności, z tych przeprowadzono w drodze ugody na korzyść stron uprawnionych 13 spraw, zaś w 1 wypadku odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności.

Z orzeczeń, zapadłych na korzyść stron uprawnionych opiewa 5 na wykup, a 8 na regulacyę.

Ze względu na rodzaj używalności, obejmują sprawy załatwione:

2 sprawy o pobór drzewa opałowego;
1 sprawę o pobór drzewa budulcowego;

KONRAD WALLENROD

w poemacie Mickiewicza i w operze Żeleńskiego.

Jaka różnica istnieje między historyą a poezyą, taka też jest między Wallenrodem W. mistrzem zakonu krzyżackiego, a „Wallenrodem“, bohaterem poematu Mickiewicza.

Ze sprzecznych rysów charakteru W. mistrza, z niewyjaśnionych momentów jego życia, z częstokroć dziwacznego postępowania skorzystał poeta. Wallenrod — rycerz zabity gdzieś przez giermka na Wschodzie, Wallenrod — mistrz potężnego zakonu, co prawie rozmyślnie przygotował jego zgubę i Litwin Alf — w dzieciństwie wśród bitwy porwany z domu rodzinnego, wychowany między krzyżakami, który potem zbiegłszy, w ojczystych szeregach mężnie z nimi walczył, te trzy postacie, jak trzy bryły żelaza skute ogniem poezyi, zlały się w poemacie w jednę olbrzymią całość i stworzyły obraz, jeżeli nie skończenie piękny, to w każdym razie potężnie wzniosły.

Krytycy zarzucali mu niemoralne tendencye, tak zwany Wallenrodyzm poszedł w przysłowie. Ale słowa krytyków ucichły, przebrzmiały, ledwie dziś o nich kto wspomni, a poemat żyje, młodzież polska wyucza się go, malarstwo odtwarza zeń pojedyncze sceny, Alpuharę umie każde dziecko na pamięć, „Wilię“ nuci każde dziewczę. — Pieśń Wajdeloty nastraja nas zawsze do odbudowania choć w marzeniu cudownego gmachu przeszłości, a w końcu po latach tylu znalazł się mistrz tonów, co z powieści czerpiąc natchnienie, wyśpiewał je językiem melodyi, dla wszystkich zrozumiałym narodów.

Opera, jako zlew dwóch sztuk powinna, aby była doskonałą, łączyć głęboką myśl, silną akcyę i stosownie do niej nastrojoną muzykę. Ale jakże to trudno znaleźć dwóch wielkich artystów, którzyby zupełnie jednako czuli, pojmowali, aby tony ich nastroju artystycznego w pełną zlały się harmonię. Często muzyka bywa świetna, ale myśl dźwiękowi nie dorównywa, dla tego też opery takie budzą tylko chwilowe zajęcie i wkrótce wypadają z repertuaru. Nie tak się dzieje z operami doskonałemi. Faust zawsze będzie podziwiany, a choć muzyka w inną przejdzie fazę, zawsze opera ta pozostanie wzorem i pomnikiem sztuki — bo co piękne, to i niespożyte.

Taką przyszłość można wróżyć i „Wallenrodowi“. Na tle poezyi wspaniałego poematu stworzona, odpowiednio mu świetna muzyka porywa słuchacza w wielką minioną przeszłość i budzi w nim całą potęgą sztuki najrozmaitsze uczucia — to potężne jak niezgłębione puszcze Litwy, to straszne jak zakon krzyżowy, to przygniatające grozą — jak zemsta mściciela, to tkliwe jak miłość kochanków, to wzniosłe i czyste jak pieśni hymnu.

Poemat zaczyna wstęp wspaniały, godny nastroju całego utworu:

„Sto lat mijało jak zakon krzyżowy
We krwi pogaństwa północnego brodził“

Operę zaczyna również wspaniała, poważna introdukcya, zupełnie odpowiadająca „Wstępowi“ w poemacie i nastrajająca słuchacza na wysoki podniosły ton, w jakim utrzymuje się cała opera. Wsłuchany rozróżni on w tej introdukcyi cichy szmer Niemna i tajemniczy, ponury szum borów litewskich i pobrzęk kajdanów gnanych w niewolę Prusaków i przekleństwa Litwinów i pacierz krzyżacki, odmawiany przy nabijaniu strzelby, słyszy huk dział i walenie toporów i łoskot walących się dębów, a wśród tej ponurej bojów i borów muzyki jakby jasny promień wschodzącego słońca, przebłyskują wdzięczne pasaże harfy — to niby:

„Gałązka litewskiego chmielu,
„Co rzekę kraśnym przeskakując wiankiem
„Na obcym brzegu łączy się z kochankiem“.

Cała zaś uwertura osnuta na tle motywów pieśni:

„Któż me westchnienia, któż me łzy policzy“

przypomina ową zapowiedź w poemacie, że:

„Wszystko rozerwie nienawiść narodów
.....„Lecz serca kochanków,
„Złączą się znowu w pieśniach Wajdelotów“.

Z marzenia, w które uwertura pogrążyła słuchacza, wyrywa go gdzieś z dali dosłyszane echo kopyt końskich; to rycerze wracają z pogromu, głosy zbliżają się coraz bardziej, słychać trzask łamanych gałęzi, tętent tuż się rozlega, kortyna się podnosi.

Scena przedstawia wielki podwórzec zamkowy, otoczony murami i palisadą. Na prawo zamek. Głębiej brama warowna. Na murach zbrojne straże. — Za bramą rozlega się odgłos rogów. Na to hasło odpowiadają rogi z wałów, straż otwiera bramę, przez którą wchodzą czterej rycerze litewscy. Z zamku wychodzą żołnierze i otaczają przybyłych.

I oto rozwija się akcya w pełni, jak na dramat przystało.

Poemat opisuje postać i przymioty Wallenroda w części pierwszej — w operze bohater staje przed nami żywy i działający. Początek pomyślany wybornie.

Chór dowiedziawszy się od przybyłych, że Alf znowu zwycięży, że zguba i zagłada grożą Litwie, podejrzywa o zdradę zawsze zwyciężanego, a nigdy zwycięzkiego i w najwyższem oburzeniu woła:

„Nie chcemy Alfa! Krew za krew popłynie!
„Alf zdradza! Śmierć mu! Niech zginie!

Muzyka i akcya ze słowy temi dochodzi punktu kulminacyjnego, żołnierze w zamięszaniu rzucają się na zamek. — Wtem wychodzi Halban i jako kapłan Perkuna, uspokaja chór groźbą kary bożej. — Chór upokorzony ustępuje.

Halban zostaje sam. Śpiew jego charakteryzuje wybornie całą siłę charakteru i całą niezgłębioną miłość ojczyzny tego ostatniego w Litwie Wajdeloty. W tem pierwszem wystąpieniu staje przed nami postać iście tytaniczna, dysząca zemstą ku krzyżakom. Czujesz w tym śpiewie potężną moc woli tego starca, co jednej myśli poświęcił swe życie, a nie mogąc jej sam w czyn zamienić, wychowuje w tej idei młodzieńca, który za chwilę stanie przed nami jako mściciel Litwy i pogromca zakonu.

Jakże potężnym, jak wielkim być on musi. A oto jawi się przed nami Alf — ale jakże inny od tego, którego oczekujemy, jakże mu nie dorósł.

Poeta określeniu swego bohatera poświęca cały pierwszy ustęp poematu, rzeźbi tę postać po mistrzowsku, nasamprzód sławi rycerskie jego cnoty, następnie pogardę dla wszelkich blasków i uciech światowych — w końcu ukazuje jego wady, ale tak mistrzowsko je kreśli, że wady nawet potęgują wielkość Wallenroda, bo Konrad nawet pijany grozę i trwogę, a pogardę budzi.

W operze zaś na samym wstępie przedstawia się nam bohater słabym, chwiejnym, jest po prostu narzędziem w ręku Halbana. Z początku dobrodusznie pociesza starca, następnie zrozumieć go nie może, dalej woła: Ach! i znowu: Ach Aldona! — truchleje, waha się i znowu ku zamkowi wyciąga dłonie, aż w końcu Halban ciągnie go jak matka zatrwożone dziecię ku bramie — i dopiero przemocą pociągnięty, chwiejąc i wahając się woła:

„Tak niechaj spełni się ofiara
„Jej próśb, jej łez lękam się.“

I czyż to jest ów wielki bohater, o którym mówi Mickiewicz, że „drżał nad przyszłością Litwinów“, który „co nocy porywał się ze snu“, który „szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie“? Czyż człowiek, który nie może zapalić się do myśli, która ma mu być odtąd ideą przewodnią całego życia, potrafi dla niej poświęcić się, zaprzeć uczuć ludzkich i wytrwać lat tyle?

Tak przedstawia się Kourad na scenie — ale dodać trzeba, że jest to najsłabsza jego strona, wszędzie zresztą wywiązali się twórcy jego dobrze i akcya z poematu wyprowadzona wybornie — bardzo mało i to tylko w chwilach niezbędnych odstępuje od poematu, co im za zasługę poczytać należy. W ogóle libretto Konr. Wall. stoi o wiele wyżej od innych — ale gdzie taki materyał, gdzie taka muzyka, tam i od libretta wymaga się bardzo wiele.

I pożegnanie Alfa z Aldoną jest inaczej pojęte i przeprowadzone niż w poemacie. Alf Mickiewicza ma dość siły, aby pocieszać nieszczęśliwą, aby jej powiedzieć, że „Kiedyś dumy uczucie będzie jej pociechą sieroctwa“ — czyni ją powiernicą zamiaru i sam odprowadza do bram klasztoru.

Na scenie, przed chwilą wahający się Alf, nie może być niczem więcej, jak czułym kochankiem. Aldona mdleje, przychodzą mniszki i służebnice i śpiewają nad nią prześliczny chór:

„O gołąbko biała.“

(C. d. n.)

4 sprawy o prawo paszy;
8 spraw o inne służebności.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebności przyznano prawomocnie:

a) w pieniądzach, po koniec czerwca b. r: 1,201.122 złr. 19 cent., b) w gruncie, po koniec grudnia 1884 r. 276.172 morg. 762 sążni kwadr.; w ubiegłem półroczu 22 morg. razem 276.194 morg. 762 sążni kwadr.

Ekwiwalenta gruntowe obejmują: 160.990 morgów 1261 sążni kwadr. lasów, 115.203 morgów 1101½ sążni innych bruntów.

Sprawy dotychczas nie załatwione, przypadają na pojedyncze powiaty w następującym stosunku:

Najwięcej — bo 7 spraw pozostaje w powiecie rzeszowskim, a 4 sprawy w powiecie liskim; dalej po 3 sprawy w powiatach: Kamionka Strumiłowa, Nowy Sącz, Sambor, Żółkiew, po dwie sprawy w powiatach: Brzesko, Czortków, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Kossów, Nisko, Tarnów, Wieliczka i Żydaczów, wreszcie po jednej sprawie w powiatach: Biała, Bochnia, Brody, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Grybów, Krosno, Łańcut, Limanowa, Lwów, Nadwórna, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Rudki, Sanok i Sokal, zaś we wszystkich innych, wyżej nie wymienionych powiatach, nie ma niezałatwionej sprawy.

Niemcy w Rosyi.

Kampania rosyjskiego dziennikarstwa przeciwko Niemcom toczy się dalej. *Grażdanin* zwraca uwagę na artykuł *Vossische Ztg*, który między innemi pisze: „Rosya nie dla wszystkich jest pułapką, mamy znajomego w Kurlandyi, który pomimo tego, że lat 50 mieszka w Rosyi, nie przestał być poddanym pruskim tak jak i cała jego rodzina. Synowie jego pojechali do Berlina odbyć służbę w pruskiem wojsku, poczem powrócili na posady swoje do Rosyi, gdzie zajmują stanowiska urzędników państwowych. Jnny mój przyjaciel, inżynier, lat 25 mieszkający w Rosyi, gdzie pracował przy budowie kolei Kijowsko-Kurskiej, nie przestał być pruskim poddanym i w roku bieżącym posłał synów swoich do berlińskiego uniwersytetu. Gdy odbędą tam wojskową służbę, powrócą do swojej pseudo-ojczyzny" (*Pseudovaterland*).

Grażdanin podnosząc te fakta wyjęte z pruskiego pisma, zwraca szczególniejszą uwagę na niebezpieczeństwo, jakie w przyszłości grozić może Rosyi, jeżeli rząd stanowczych nie poweźmie środków zaradczych.

Rząd ze swej strony, podburzany przez prasę rosyjską, wchodzi stopniowo na drogę radykalnej w tej sprawie reformy. *Heimath* np. pismo wychodzące w guberniach Nadbaltyckich, donosi, że senator Manassein, który w roku zaprzeszłym rewizyę odbywał w tych guberniach, otrzymał polecenie przejrzenia ustawodawstwa Nadbaltyckiego kraju, w celu zastosowania tamże ukazów, w całem państwie obowiązujących.

W tej samej sprawie podnosi głos *Nowoje Wremia* w korespondencyi z Wiednia: „Czytając rosyjskie pisma — donosi korespondent — przyjemnie bardzo spotkać w nich nawoływania, tym razem nadzwyczaj poważne, o potrzebie zmienienia nienormalnego stanowiska poddanych niemieckich, mieszkających w Rosyi". „Niemcy wiecznie emigrowali z własnej ojczyzny, jednakże gdy obecne Niemcy składały się z rozmaitych państewek politycznych, to niebezpieczeństwo Rosyi od nich nie groziło. Dziś zaś rzeczy inaczej stoją, a to niebezpieczeństwo ujawniło się we Francyi, podczas kampanii z roku 1870—71. Koloniści Niemieccy doznali gościnnego nad Sekwaną przyjęcia, a potem pokazało się, że byli zorganizowanymi szpiegami, znającymi najmniejszą ścieżkę kraju, który ich przyjął serdecznie. Chcieli oni zaraz po wojnie powrócić do Francyi, aby napowrót zająć ciepłe jeszcze miejsca, jednakże mili owi goście ręce mieli jeszcze powalane krwią francuską, a kieszenie pełne grabieży. Zatem ruszyli masami do Rosyi i do Austro-Węgier. Pokazało się w ostatnich czasach, że wszystkie socyalistyczne demonstracye w Austryi urządzone były przez Niemców".

Następca Tamerlana.

Wszystkie niemal dzienniki moskiewskie donoszą, że car ma zamiar przyjąć tytuł cara Azyi.

Rosyjska polityka przedstawia zjawisko, do wysokiego stopnia zdumiewające dla tego, który nie zna składu i natury całego rosyjskiego państwa. Polityka, prowadzona dzisiaj przez gabinet petersburski, wzięła początek po nieszczęśliwej dla Karola XII. przegranej pod Półtawą, kiedy Piotr I, po zwycięstwie, odniesionem na polach Rusi, zainaugurował kierunek wręcz przeciwny tradycyi historycznej Wielko-Rosyan i wciskając się do stołu europejskich obrad, kazał swym poddanym być tem, czem nie byli i czem być nie mogli, to jest narodem europejskim. Katarzyna II zrozumiała, że zdobycz jej poprzednika była pierwszym zawiązkiem polityki, którą postępowali wierni jej następcy, nie zbaczając na krok od instrukcyi, pozostawionej w historycznym testamencie Piotra I.

Aleksander I. już wszedł do Europy; głos jego już zaważył na kongresie wiedeńskim w r. 1815, chociaż monarcha ten z wielkiem jeszcze niedowierzaniem i z wielką niepewnością przyjął pierwsze pokłony Europy, bo gdy Napoleon I. wszedł do państwa moskiewskiego, car miał wypowiedzieć z westchnieniem: „Widzę, że nadszedł czas powrócić do Azyi".

Mikołaj I., swoją dziką energią, postrachem, jaki rzucił na rewolucyonistów paryskich, wiedeńskich i berlińskich, przełamał ostatnie skrupuły polityczne dworów i już Rosya została uznaną za państwo decydujące o losach Europy. Mocarstwa przelęknione objawami rewolucyi z r. 1848 przyznały, że car moskiewski jest najsilniejszym protektorem europejskiego legitymizmu.

Rosya, krocząc stale po tej drodze, musiała przedstawić się ogładzoną na sposób europejski za Aleksandra II, który był przedewszystkiem Niemcem i okrył cały swój kraj blichtrem niemieckiej kultury. Pod koniec jego panowania reakcya narodowa, występująca przeciw Niemcom w formie panslawizmu, odświeżyła zasady przyjęte przez Piotra I, że Ruś a Rosya to jedno, wygrzebali bowiem dziejowy początek Rusi, że Rurykowicze panowali nad Dnieprem i nad Klazmą. Dziś ich polityka dalej sięga, bo Rusinów nazwali Rosyanami. Reakcya pod egidą ówczesnego następcy tronu, gorliwie prowadzona przez apostołów panslawizmu, jakimi są: Pobiedonoscew, Aksakow i Katkow, dzisiaj doszła do ostatniej miary w przeprowadzeniu ściśle nakreślonego planu.

Car Aleksander III. opiera swe panowanie na stronnictwie narodowem, idącem z całą konsekwencyą polityczną do wytkniętego celu. Zasadą owej polityki jest utworzenie mocarstwa najpotężniejszego, rządzonego u siebie na podstawie zasad patryarchalno-komunistycznych, obalając i niszcząc wszystko, co na drodze napotka.

Dziś nie tają się dzienniki rosyjskie z tem, że biały car ma zamiar ogłosić się carem Azyi, potężnym panem, powołanym do przeprowadzenia polityki Tamerlana. Dziennik *Szems*, z Samarkandy otrzymawszy o tem wiadomość, pomiędzy innemi pisze: „Wiadomość, iż car zamierza przyjąć tytuł cara Azyi, wywołała wielką trwogę na dworach chiwińskim i bucharskim, gdyż upatrzono zamiar zaanektowania wszystkich narodów Azyi środkowej do caratu. Z Mussaferu mają wynieść wszystkie pamiątki, pozostałe po Tamerlanie, jak jego miecz, puklerz i przyłbicę. Niektóre ludy środkowej Azyi radują się z podobnego kroku cara moskiewskiego, bo mają nadzieję, że wówczas car zażąda od Chin zwrotu prowincyj, które wchodziły w skład państwa Tamerlana a są zaludnione dotąd przez prawowiernych i gdzie utrzymuje się legenda, że w 400 lat po śmierci Tamerlana, tron jego zostanie wskrzeszony, a wraz z nim i jego państwo, które będzie się rozciągało od Samarkandy do Delhi nad Gangesem!"

Jest więc bardzo prawdopopobnem, że polityka rosyjska zechce zrealizować tę myśl, a ogłosiwszy cara rosyjskiego carem Azyi, dążyć będzie do tego, aby tytułowi odpowiadała także istota rzeczy.

Szalone zapędy rusyfikatorów dzisiejszych, nie są czem innem, jak konsekwencyą narodowej polityki, właściwej rasie turańskiej. Objawy tej polityki odzywają się w Europie, gdyż Wielkorosyanie są w naszej cywilizacyi elementem burzącym, dezorganizującym; dosyć jest przyjrzyć się wszystkim czynnościom tej zaborczej dyplomacyi, która nie zna miary, ani granicy, a spotężniała w Europie dzięki rządom, które carat do pomocy przeciw zbuntowanym ludom zawezwały.

Od tej też pory datuje dezorganizacya państw europejskich, chwianie się bezustanne porządku europejskiej równowagi, niepewność polityczna i zagrożenie bezpieczeństwa narodowego i osobistego każdego obywatela.

Posłannictwo Rosyi, to cywilizowanie mas azyatyckich, bo tam w istocie przynosi im ze sobą czynnik państwowy, administracyjny i kulturny, w Europie jest ona elementem burzącym, rozkładającym wszystko i dezorganizującym.

Żywioł ten, sprzeczny z naszą cywilizacyą, przyniósł i przyniesie nam tylko ucisk i zniszczenie w naszym państwowym porządku. Objawy tego burzenia i niszczenia wszystkiego, co cywilizacya europejska posiada, znajdują się tak samo w ukazach carskich, jak i w wyuzdanych wybrykach nihilizmu moskiewskiego.

Z dzienników rosyjskich.

(Nawoływania do rusyfikacyi. — O Banku Polskim. — Bank terytoryalny. — Statystyka ludności w kraju zabranym.)

Ucichła na razie wrzawa dziennikarstwa rosyjskiego, skierowana przeciw gabinetowi angielskiemu, natomiast znowu rozpoczęła się kampania przeciw Polakom. Pod jakąkolwiek formą walka występuje, czy to w sprawie wydalania Polaków z zaboru pruskiego, czy kiedy podnoszą redakcye sprawę Banku polskiego lub warszawskiej wystawy, zawsze wystąpienie ich nacechowane jest namiętnością i zaciekłością, dającą do zrozumienia, że ten polski żywioł ze swemi dążnościami, rozwojem swych zasad, choć deptanych i tłumionych, staje zanadto w poprzek niczem niepowstrzymanej zaborczej polityki caratu. Na pierwszym dzisiaj planie stoi sprawa odrębności Galicyi, która spać nie daje moskiewskim publicystom, upatrującym w niej odrodzenie „idei Jagiellonów", jak powtarzają z alluzyą do mowy p. Dzieduszyckiego. Z tą sprawą rozumie się, że zaraz łączą się nawoływania dziennikarstwa do prędszego moskwicenia prowincyi zabranych. Największy instygator w rusyfikacyi obok *Kiewlanina* jest p. Szczebalski, który w *Dn. War.* wykrzykuje: „Rosyjskie interesa religijne, narodowe i państwowe były długi czas bardzo słabo prowadzone w północno-zachodnim kraju. Zdawien dawna wszystkim wiadomo, że często nawoływania do podjęcia stanowczych środków okazały się praktycznemi i potrzebnemi, a jednak uogólniając to, co prawią korespondencye z tamtąd o stosunkach rosyjskich, przychodzi ochota machnąć ręką i powtórzyć to, co z takiem mieszczańskiem zadowoleniem mówiło się przed sześćdziesięcioma laty: „Co mamy się brać do nie swego dzieła! Nam tylko świnie paść (sic)...."

Bądź co bądź, musimy tutaj wyznać szczerze, że nie posądzaliśmy p. Szczebalskiego aby był zdolnym do wypowiedzenia podobnej prawdy a tej szczerości i prawdomowności uznania odmówić nie możemy. Autor tego wykrzyknika ciągnie dalej:

„I do czego nas to doprowadziło? Do tego, że policzywszy naszą niemoc, znaleźli się ochotnicy, którzy wzięli nas za niedołęgów, od Dniepru do Wołgi rozsiadłych." Żart jednak na bok, podobne nawoływania, uczynione w tej formie, są czysto narodowe moskiewskie i za takie też przyjęła je prasa rosyjska, która jak np. *Now. Wremia* oceniła je temi słowy: To jest powiedziane niegłupio, jednak za ogólnikowo!"

Now. Wrem. wystąpiło z artykułem, poświęconym Bankowi polskiemu, którym stara się dowieść, że filia banku państwowego większe jeszcze może oddać usługi aniżeli poprzednia instytucya. „Dużo było lamentu z polskiej strony z powodu zamknięcia „ostatniej" polskiej narodowej instytucyi w Rosyi", woła *Now. Wrem.*, Znalazły się i poważniejsze utyskiwania, osnute na dawnej pomocy, jaką Bank polski udzielał miejscowemu przemysłowi i wiejskiemu gospodarstwu, jak gdyby tej pomocy już nie mogła filia tak samo udzielić.

Filia Banku państwowego w żaden sposób nie będzie tych usług oddawała co Bank polski przemysłowi, rękodzielnikom i wiejskim gospodarzom. Dosyć przytoczyć cyfry statystyczne, wyjęte z raportu komisyi z Petersburga wysłanej do reorganizacyi Banku i przez *Dniewnik Warszawskij* podane, aby potwierdzić to mniemanie. Bank polski główną swą operacyę opierał, w ostatnich latach szczególniej, na obrocie wekslowym, tak, że w roku 1884 weksli było w kursie na rubli 18.361.987. Zaś w roku 1885 obrót wekslowy był na 68.900.197 rubli; wyszło z portfelu weksli spłaconych na 68.780.233 rubli, pozostało więc na 18.481.856 rubli. To znaczy, że obrót był wielki, i że nie dlatego był wielkim, iż robił operacye znaczniejsze, lecz przeciwnie, że pomagał obywatelom wiejskim do wydźwigania się z ciężaru sprowadzonego ogólnym złym stanem interesów, gdy podnoszenie szlachty polskiej jest przeciwne programowi moskiewskiej polityki, zatem filia Banku państwowego nie będzie tej klasie rozległej udzielała pomocy finansowej. Bank polski rozszerzał nadto zakres swych operacyj, pomagając małym przemysłowcom i rękodzielnikom, co stwierdzają statystyczne daty w raporcie komisyi. I tak biorąc przeciętnie sumę jednego wekslu, wypadało 600 rs. na rok 1883 a 766 rs. na 1884 rok; w oddziałach zaś piotrkowskim i łódzkim: 460 rs. na 1883 r. a 476 rs. na 1884 rok.

Czy dzisiaj filia Banku państwowego będzie w tej mierze niosła pomoc wszystkim bez różnicy potrzebującym klasom roboczym? Że nie, dowodzi ten naprzód fakt, iż przy założeniu Banku szlacheckiego rosyjskiego, wyłączono całą Polskę i kraj Nadbaltycki czyli Polaków i Niemców od korzystania z przywilejów a to w celu zrujnowania szlachty polskiej, a następnie rosyjska prasa dzisiaj przypomina, że rzekomo same dzienniki warszawskie zachęcały rzemieślników i mniejszych przemysłowców do przesiedlenia się na prowincyę.

Z okazyi tej, iż wspominamy o bankowych operacyach, przytoczyć możemy i niektóre statystyczne daty, z ogłoszonego sprawozdania z czynności rosyjskiego Banku terytoryalnego (poziemnego), za r. 1884.

Wyjmujemy z tego sprawozdania tylko cyfry nas wyłącznie interesować mogące. I tak: Bank poziemny tendencyjnie w kraju zabranym za wysoko oszacował włościańskie grunta, aby zapewnie nie znaleźli się nabywcy polscy.

Bank poziemny diesiatinę oszacował:

Na Wołyniu: 32 rs. 53 kop., gdy Bank wzajemnego kredytu: 26 rs. 85 kop.
Na Ukrainie: Bank poziemny 88 rs. 22 kop. a Bank wzajemnego kredytu 56 rs 87 kop.
Na Żmudzi: Bank poziemny 98 rs. 16 kop. a Bank w. kr. 42 rs. 47 k.
W Mohylewie: Bank poziemny 17 rs. a Bank wzam. kred. 8 rs. 2 kop.

Dodać potrzeba, że rząd sam szacował ziemię, ale jak fantastycznie, dosyć przytoczyć, iż w gubernii kijowskiej w trzech powiatach otaksowana desiatyna ziemi po 85 rs., w dwóch po 90 rs., w kaniowskim powiecie po 100 rs. a zaś w radomyskim po 10 (dziesięć) rs.

Widzimy więc, że przy oszacowaniu gruntów w gub. Zachodnich, przeważnie odgrywają rolę względy polityczne.

W powiecie radomyskim, gdzie najwięcej jest Rosyan, desiatyna kosztuje 10 rs. gdzie zaś ich mało, aby wieśniak gruntu Polakom nie sprzedawał, oszacowano wysoko.

Wypadki odmowy prośbie o pożyczkę, pod różnemi pozorami danej, zdarzają się, gdy chodzi o rusyfikacyę: idea ta bowiem góruje obecnie nad wszystkiem innem w caracie.

Gdy zapuściliśmy się w wymowną statystykę poruszyć nam przychodzi jeszcze jednę sprawę, a mianowicie przejrzeć postęp rusyfikacyi w kraju zabranym, biorąc naturalnie za podstawę cyfry ogłoszone w gubernialnych rocznikach a zebrane w „Porównawczej statystyce Rosyi".

Jeżeli więc wierzyć można tym cyfrom urzędowym, to w sześciu guberniach kraju zabranego tj.: w grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej, mohylewskiej, wileńskiej i witebskiej jest katolików 32 prc., prawosławnych 47 prc., izraelitów 13 prc., ewangelików 2 prc., mahometan 1 prc.

Polaków zaś, według tych obliczeń, jest:

w gubernii	grodzińskiej	13 prc.
„	kowieńskiej	5 „
„	mińskiej	10 „
„	mohylewskiej	4 „
„	wileńskiej	14 „
„	witebskiej	4 „

Rozumie się, że Rusini włączeni są do Rosyan i do prawosławnych. Te liczby powinnyby po części uspokoić p. Szczebalskiego, chyba że cyfry są fałszywe. Tymczasem cyfry nie są absolutnie fałszywe a pan Szczebalskij dosyć ma powodu do wykrzykiwania, jeżeli naturalnie uwzględnimy Rusinów i Unitów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 lipca

Dniewnik Warsz. krytykuje działalność skasowanego Banku polskiego, złote góry obiecuje w korzyściach, jakie spłyną na kraj z zarządzanej reformy, dodaje wszakże, iż ostateczny termin rozpoczęcia akcyi „kantory gasudarstwiennawo banka", jak się odtąd nazywać będzie zgładzony Bank polski, niewiadomo kiedy nastąpi, gdyż wiele okoliczności powstrzymało normalny bieg działań przysłanej z Petersburga komisyi reorganizacyjnej. Do nieprzewidzianych tych okoliczności zalicza samobójstwo Herca, które spowodowało ścisłą rewizyę wszystkich sum i depozytów, jakiemi Bank rozporządzał. Zawiele się rozpisuje organ Szczebalskiego o wyższości „kantory" nad Bankiem, a wskutek tego nie dosięga celu, jaki nakazano mu dopiąć — z Petersburga.

Kijewlanin zainteresował się znowu sądami gminnemi w Królestwie Polskiem. Dziennik rosyjski zaczyna swój artykuł od poglądu na dzieje nowego sądownictwa w Królestwie i wspomina przytem o „agitacyi, popieranej przez szlachtę polską, ażeby wszystkie sprawy cywilne oddawano pod sąd polubowny". *Kijewlanin* zaręcza, iż pamięta o tej agitacyi, i wie, że prowadzono ją dlatego, aby sprawy nie szły do nowych „sądów rossyjskich". Tymczasem, zawsze według jego twierdzenia, znaczna część posad sądowniczych pozostała przy Polakach; w całym kraju obowiązki sędziów śledczych są prawie wyłącznie sprawowane przez Polaków; a jaknajgorzej stało się z sądami gminnemi. „Sędziowie gminni", — powiada *Kijewlanin*, — „z prawa są wybieralni, a w rzeczywistości całe sądownictwo gminne z drobnemi wyjątkami, okazało się po dawnemu sądownictwem polskiem, gotowem przy lada sposobności znęcać się nad Rosyanami, których opłakana konieczność zmusza udawać się do takich sądów". Według zapewnienia *Kijewlanina*, „często się zdarza, iż sędzia (gminny) domaga się od urzędników rosyjskich, aby składali wyjaśnienia w języku polskim, i przytem twierdzi, że nie jest obowiązany rozumieć języka rosyjskiego". Po takich rzekomych faktach łatwo przewidzieć konkluzyę: *Kijewlanin* domaga się „reformy" sądownictwa gminnego w Królestwie Polskiem, na początek przynajmniej w gubernii lubelskiej i siedleckiej. Zreformować, to znaczy znieść; żąda więc zniesienia „polskich sądów gmninych", i podziału praw między mianowanych sędziów pokoju i między sądy włościańskie, na wzór rosyjskich.

Znane rozporządzenie ministra oświaty w sprawie udziału nauczycieli w wyborach, wywołało nieporozumienie między ministrem a Radą szkolną krajową w Lublanie Na ostatniem swem posiedzeniu zajmowała się Rada tym okólnikiem, przy czem podniesiono, że minister przekroczył zakres swej kompetencyi, ponieważ co do nauczycieli ludowych powinien był wprzódy porozumieć się z Radą szkolną krajową. Nauczycieli ludowych opłaca kraj a nie państwo, i podlegają oni autonomicznej władzy krajowej. Stwierdzono też, że w Krainie nie uskarżano się na udział nauczycieli w agitacyi wyborczej, że zatem co do Krainy rozporządzenie to jest bezprzedmiotowe.

Sprawa Jonasza, zamianowanego konsulem amerykańskim w Pradze, nie przycichła jeszcze. Wczorajszy telegram doniósł, że rząd amerykański cofnął jego nominacyę z powodu, iż rząd austryacki — jak wiadomo — odmówił swego *exequatur*. Równocześnie donoszą z Pragi, że Rieger otrzymał telegram od Czechów, zamieszkałych w Nowym Yorku i drugi od Czechów w Chicago z prośbą, aby całego swego wpływu użył celem utrzymania Jonasza, który byłby najodpowiedniejszym reprezentantem interesów amerykańskich w Pradze. Zdaje się telegramy te nadeszły nieco zapóźno.

Zjazd gimnastyków niemieckich w Dreźnie zamienił się na wielko-niemiecką polityczną manifestacyę. Na bankiecie miał Knotz mowę, w której między innemi wyraził żal, że Niemcy austryaccy nie mogli brać udziału w wojnie francuskiej i wzniósł toast na wspólność Niemców austryackich i Niemców „z wielkiej ojczyzny." Knotz był bohaterem tego wieczoru — noszono go na rękach i wykrzykiwano grzmiąco na cześć jego. Nie omieszkano jednak korzystać z nadarzonej sposobności, aby popełnić wielką a brutalną niedorzeczność. Pewien nauczyciel gimnastyki, urodzony w Hanowerze, a zamieszkały w Peszcie, wstąpił na trybunę, aby pozdrowić niemieckich gimnastyków i wręczyć im wieniec z karpackich kwiatów, związany wstążką o węgierskich barwy zielono-biało-czerwonych, na których był napis węgierski. Gdy wieniec zawieszono na trybunie, podnieśli Niemcy wielki krzyk protestu. Prezes uroczystości Georgii oświadczył, iż przyjmuje wieniec jako znak pozdrowienia z Węgier, i powiesił go w innem miejscu." Krzyki jednak nie ustały, tak że w końcu musiano wieniec wynieść. Jest to bardzo ciekawa charakterystyka obecnego usposobienia Niemców. Nie darmo następca tronu ostrzegał przed szowinizmem, skoro możliwe są takie fakta, że życzliwy dla Niemców objaw zostaje odrzucony z powodu węgierskich barw i napisu. Co na to powiedzą w Peszcie?

Cesarz Wilhelm przybył wczoraj wieczór do Gastein. O spotkaniu się trzech cesarzy znajdujemy w półurzędowym *Fremdenblacie* następującą wzmiankę: „Różne dzienniki zamieszczają, jak zwykle o tej porze roku, najrozmaitsze pogłoski o zjazdach monarchów. Donoszą między innemi o spotkaniu się cesarza austryackiego z cesarzem niemieckim i rosyjskim w Reichstadzie, Wrocławiu, Królewcu a nawet w Pilznie, i podają szczegóły o tegorocznym zjeździe naszego monarchy z cesarzem niemieckim, chociaż dotychczas nic w tym względzie nie zostało postanowionem. Co się tyczy spotkania cesarza Franciszka Józefa z carem, jest wprawdzie rzeczą wiadomą, że Aleksander III ma zamiar przybyć do Austryi w celu oddania cesarzowi wizyty, nie wiadomo jednak, kiedy i gdzie to nastąpi. Oznaczenie dokładnego programu prawdopodobnego spotkania cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem będzie zależało od stanu zdrowia sędziwego niemieckiego monarchy".

Książę Hohenlohe-Schillingsfürst' który udał się w tych dniach do Warcina, obejmie w najbliższym czasie rządy Alzacyi i Lotaryngii. W Berlinie przypuszczają, że z pomiędzy wszystkich kandydatów na tę posadę, jedynie ks. Hohenlohe może liczyć na pewne sympatye ludności. Jako były minister bawarski, będzie on milej widziany przez krajowców, niż którykolwiek z pruskich dygnitarzy. Od jedenastu lat był przyszły namiestnik Alzacyi i Lotaryngii ambasadorem cesarstwa niemieckiego w Paryżu, gdzie miał sposobność poznać dokładnie charakter francuskiego narodu i obeznać się z właściwościami francuskiej administracyi, której wiele urządzeń zatrzymano do dzisiejszego dnia w obu zabranych prowincyach. Ambasadorem niemieckim w Paryżu ma zostać, jak już donosiliśmy, gen. Schweinitz.

Za kilka dni przystąpi rząd angielski do emisyi 9-milionowej pożyczki egipskiej, gdyż wszystkie mocarstwa zgodziły się już na wykonanie egipskiej konwencyi finansowej. Te państwa, których parlamenty nie zatwierdziły dotychczas zobowiązań, jakie konwencya za sobą pociągnie, przystały na emisyę pożyczki z zastrzeżeniem, iż ciała prawodawcze udzielą swej ratyfikacyi dopiero na najbliższej sesyi. Zastrzeżenie to było niezbędnem jedynie ze względu na zasady ustaw konstytucyjnych, gdyż nie ulega wątpliwości, iż żaden parlament nie sprzeciwi się warunkom konwencyi. Ze swej strony okazała się Anglia gotową do poczynienia kroków, mogących usunąć przesilenie skarbowe w Egipcie i do wypłacenia indemnizacyi osobom poszkodowanym przy bombardowaniu Aleksandryi. Teraz okaże się nareszcie, czy rząd angielski będzie w stanie wykonać program, który ogłoszono światu przy wkroczeniu wojsk angielskich do Egiptu. Przywrócenie równowagi w skarbie egipskim jest może najważniejszym punktem tego programu.

Lord Hamilton, angielski minister marynarki, przyjmował przed kilku dniami deputacyę kupców londyńskich Imieniem deputacyi przemówił do ministra Henry Hucks-Gibbs, przedstawiając smutny stan marynarki angielskiej, która nie jest w stanie bronić brzegów Anglii od najazdu, i oświadczył imieniem kupiectwa gotowość do wielkich ofiar pieniężnych. Minister podziękował deputacyi za tę ofiarność angielskiego mieszczaństwa i przyrzekł czuwać nad rozwojem marynarki, której budżet w porównaniu z przeszłorocznym wzrósł w tym roku o 2 miliony funtów szterl.

Emir Abdurrhaman wydał odezwę do mieszkańców Heratu, w której ich uwiadamia, iż otrzymał od rządu indyjskiego wielką wstęgę orderu gwiazdy indyjskiej. Emir tłumaczy swym poddanym znaczenie tego wyszczególnienia i zapewnia ich, że daje mu ono prawo zażądania pomocy angielskiej na wypadek, gdyby inna potęga zagroziła całości jego państwa. Na rozkaz emira obchodzono ten radosny wypadek iluminacyą miasta, przy czem załoga twierdzy dała 101 wystrzałów z dział. Z Londynu donoszą do *Gazety Kolońskiej*, że w obozie rosyjskim pod Pendżdeh wybuchła zaraza. Korespondent *Gazety Kolońskiej* nie podaje jednak nazwy tej choroby.

We Francyi rozpoczęła się agitacya wyborcza i wszystkie stronnictwa występują kolejno na linię bojową. Manifest umiarkowanych grup republikańskich, którego treść podaliśmy w swoim czasie, nie został dotychczas oficyalnie ogłoszony. Na walnem zgromadzeniu całego stronnictwa, na którem odczytano projekt manifestu, przyszło do starcia między jego skrajnemi odcieniami. P. Ranc, autor projektu, wypowiedział w nim między innemi zasadę, że zadaniem stronnictwa będzie opierać się awanturniczym i nierozsądnym przedsięwzięciom niektórych politycznych przyjaciół. Dep. Paweł Bert wystąpił stanowczo przeciw powyższemu ustępowi i oświadczył, iż nie może podpisać manifestu, w którym się mieści tak ostra nagana dla radykalnego skrzydła lewicy. Większość stronnictwa zgodziła się na opuszczenie tych kilku wyrazów, nie chcąc dopuścić do jawnego rozbicia się obozu w przeddzień wyborów. Dzienniki oportunistyczne widzą w odezwie zwrot ku zasadom Gambetty, który pracował stale nad połączeniem wszystkich republikańskich odcieni. Na jak wielkie trudności napotka obecnie ten program, dowodzi tego mowa kandydacka, którą deputowany Clemenceau, jeden z przywódców lewicy radykalnej, miał na zgromadzeniu wyborców w Bordeaux. Około 5000 wyborców przybyło na zgromadzenie. Clemenceau zwracał się głównie przeciw oportunistom, którzy sprzeciwiali się zawsze życzeniom ludu i opierali się zaprowadzeniu powszechnego głosowania. „Oportuniści liczą zawsze na pomoc senatu, a zwłaszcza na pomoc owych dożywotnich senatorów, których wybrała ta sama Izba, co Prusom odstąpiła dwie francuskie prowincye." W tem miejscu przerwano mowcy zapytaniem: „Czy jesteś pan gotów odebrać Alzacyę i Lotaryngię?" „Nie popieram polityki zaczepnej — odparł Clemenceau — ale pragnę, byśmy się oparli ponętom, któremi chciano nas zwabić do Tonkinu, Tunisu i Madagaskaru."

Z Macedonii nadchodzą znowu wieści o spiskach patryotów bulgarskich Władze tureckie aresztowały w Maleszewie 25 Bulgarów, których pod eskortą odesłano do miasta Prisztiny w pobliżu granicy serbskiej. Powodem uwięzienia było podejrzenie o współudział w przygotowaniach do zbrojnego powstania. W Dżumai zamknięto z rozkazu rządu tureckiego bulgarską cerkiew i szkołę, a nauczyciela tamtejszego Stamenewa odstawiono do Saloniki, gdzie się toczy śledztwo w tej sprawie.

Kronika.

Kraków, 22 lipca

Wskutek zmiany koryta Wisły, spowodowanej ostatnim wylewem rzeki, odpowiednia komisya zajętą była w tych dniach badaniem miejsc bezpiecznych dla kąpieli, a wynik poszukiwań pewnym będzie niebawem do wiadomości publicznej. Badano również łazienki na Wiśle i zarządzono różne zmiany zwłaszcza w łazienkach, przeznaczonych dla izraelitów.

Pielgrzymka do Jasnej Góry z powodu przypadającego odpustu, wyruszy jutro z Krakowa po nabożeństwie, odbytem w kościele OO. Karmelitów.

„Dziennik Polski", który przedrukowując z naszego pisma większe lub mniejsze artykuły, nie przytacza źródła — oddaje przez to niemałą przysługę *Czasowi*. Wiadomo, że organ p Koźmiana zakrztusiłby się, podając jakąkolwiek wiadomość z *Nowej Reformy*. Cóż więc robi? Czeka, aż ją poda *Dziennik Polski* i powtarza ją potem, przytaczając *Dziennik* jako źródło. Tak się stało ze sprawozdaniem z posiedzenia krajowej komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzieł, zamieszczonem w korespondencyi lwowskiej *N. Reformy* w N. 162, które potem znalazło się dosłownie w N. 164 *Czasu* z podpisem: *Dziennik Polski*. Jakim zaś sposobem wiadomość, podana w N. 162 *N. Reformy* w rubryce „z dzienników rosyjskich" o aresztowaniu oficera pruskiego w Jakobsztadzie, doszła do *Czasu* „na własnym drucie" dopiero w dwa dni później — to już jest tajemnica „własnego drutu",

w której jednak ciekawym jest szczegół, iż w telegramie znalazła się w skróceniu nasza uwaga, o położeniu twierdzy, której plany ów oficer zdejmował.

Dr. Emilian Dunikowski profesor geologii na wszechnicy lwowskiej, delegowany przez Wydział krajowy, udaje się do Berlina na kongres geologów.

Dr. Teofil Stachiewicz, b. uczeń uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał posadę stałego asystenta w zakładzie klimatyczno-wodoleczniczym dra Brehmera w Goerbersdorfie na Śląsku pruskim i obejmie ją z dniem 1 października rb.

† **Ignacy Stelcel**, towarzysz sztuki drukarskiej, zarządca drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarł wczoraj w 53 roku życia. Zarówno w zawodzie, w którym długie lata pracował zmarły, jak i w stosunkach obywatelskich, był on zawsze człowiekiem zacnym, skromnym, cichym, a usłużnym tak dla kolegów, jak i podwładnych. Szczery żal wywołał też u wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego, przedwczesny jego zgon. Pokój jego cieniom!

Książę Sułkowski Alfred otrzymał od urzędu górniczego okręgowego we Lwowie, pozwolenie do poszukiwań górniczych w całym obszarze powiatu staromiejskiego na jeden rok. Księciu-przemysłowcowi powodzenia.

Zmarli. W Łososinie dolnej pod Nowym-Sączem złożono do grobu zwłoki śp. Jana z Urska Dunikowskiego, właściciela dóbr Wojakowy i Tęgoborzy. Zmarły był wzorowym obywatelem i patryotą.

Zapiski policyjne. Dnia wczorajszego wieczorem odebrał sobie życie przez powieszenie w sieni realności Nr. 16 przy ulicy Estery na Kazimierzu, szewc, Józef Zieliński, lat 29 liczący, rodem ze Lwowa, ojciec dwojga dzieci, który od kilku dni oddawał się nałogowemu pijaństwu. Zwłoki Zielińskiego odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Odezwa. Komitet, wybrany przez Radę miasta Lwowa w celu zebrania funduszów na wzniesienie pomnika dla uczczenia pamięci śp. dra Tadeusza Żulińskiego, w którego skład weszli pp. dr. Blumenfeld Józef, dr. Goldmann Bernard, Gołąb Andrzej, Getritz Aleksander, ks. kan. Maznrak Andrzej, dr. Radziszewski Bronisław, dr. Roszkowski Gustaw, dr. Semilski Teobald, Zacharjewicz Julian i dr. Zucker Filip, wybrał swoim przewodniczącym dra Bronisława Radziszewskiego, skarbnikiem dra Bernarda Goldmana, obowiązki sekretarza pełni radca magistratu Karol Widmann.

Tak złożone Prezydyum Komitetu wydało z tegoż polecenia odezwę dnia 1 lutego 1885, zapraszającą do składek i rozesłało takową z arkuszami subskrypcyjnemi między Radnych miasta Lwowa i inne osobistości.

Z zaproszonych do zbierania składek złożyli dotychczas pp. Bardasz 12 złr. 50 ct., dr. Goldmann 30 złr. 28 ct., Gołąb 71 złr., Huppert 6 złr. 10 ct., Kłosowski 13 złr. 10 ct., Krasucki 13 złr., Knbasiewicz 10 złr. 40 ct., Motylewski 9 złr., dr. Radziszewski Bronisław 28 złr., Dyrekcya seminaryum nauczycielskiego 10 złr., Towarzystwo pedagogiczne 6 złr. Nadto złożono jako składkę zebraną w Jasieniu pod Ustrzykami podczas nabożeństwa za duszę śp. dra Tadeusza Żulińskiego, urządzonego staraniem jego przyjaciół po przemówieniu tamtejszego księdza proboszcza 33 złr. wa. Stan funduszu zebranego na pomnik wynosi zatem dotąd 276 złr. 28 ct.

Podając sprawozdanie niniejsze do powszechnej wiadomości, uprasza komitet zarazem, ażeby zaproszeni do zbierania składek raczyli przesłane im arkusze subskrypcyjne wraz z uzbieranemi pieniędzmi najdalej do 30 lipca 1885 przesłać na ręce skarbnika p. dra Bernarda Goldmanna.

Karol Widmann p. o. sekretarza. *Dr. Bron. Radsiszewski* Przewodniczący Komitetu.

Samobójstwa we Lwowie mnożą się w sposób zastraszający. Dzienniki donoszą, iż Adolf Preyer b. oficyał rachunkowy dyrekcyi finansowej, człowiek 65 lat liczący, zastrzelił się na cmentarzu. Przyczyna — brak sposobu do życia. Znaleziono również zwłoki niewiadomego z nazwiska, około 55 lat liczącego powieszonego mężczyzny. W ciągu tygodnia szóste to samobójstwo.

Echa z wyborów. Trybunał karny we Lwowie skazał Izaaka Mendla Heschelesa za kupowanie kart legitymacyjnych do wyborn z Izby handlowej na 2 miesiące ścisłego a strażnika miejskiego Jana Stöhrera za sprzedawanie tych kart na 14 dni zwykłego aresztu. Proces spowodował kupiec p. Ignacy Fried, członek Izby handlowej, któremu karty te przed wyborami ofiarowano do nabycia.

Konfiskaty. Poniedziałkowy numer *Kuryera lwowskiego* uległ konfiskacie za uwagi w sprawie dostawy obuwia dla armii.

Rachunek zjazdu Kółek rolniczych. W sobotę tj. 18 b. m. odbył komitet, zawiązany w naszem mieście celem podjęcia przygotowawczych czynności do zjazdu Towarzystwa Kółek rolniczych, ostatnie swe posiedzenie, na którem niżej podpisany zdawał sprawę z użycia fundnszów, na cele zjazdu zebranych. Fundusze te wynosiły łączną sumę 731 złr., z których 500 złr. dostarczyła Rada miasta Krakowa, 100 złr. p. Ignacy Żółtowski, a resztę inne osoby i instytucye, których nazwiska w swoim czasie podano do wiadomości publicznej.

Z tych pieniędzy spotrzebowały: 1) Sekcya gospodarcza (za wikt dla włościan i innych uboższych członków zjazdu, na urządzenie uczty pożegnalnej i na wstęp do ogrodu strzeleckiego (łączną kwotę 331 złr. 87 ct.

2) Sekcya kwaterunkowa (za wypożyczenie sienników, poduszek i koców do spania, na zakupno słomy i sianu, na pachołków i na koszta druku) kwotę 184 złr. 69 ct.

3) Sekcya wystawowa (na urządzenie i ozdobienie placu wystawy, na stróżów i robotników, tudzież na koszta druku) po potrąceniu 35 złr. 70 ct., uzyskanych z biletów wstępu, kwotę 90 złr. 54 ct.

Wydatki wynosiły przeto razem 607 złr. 10 ct.

A gdy Rada miasta komitetowi subwencyę swoją udzieliła tylko w miarę wykazanej potrzeby, przeto komitet uchwalił zwrócić jej wykazaną resztę 123 złr. 90 ct., ale przytem wyrazić życzenie, iżby ją Rada miasta bez względu na to, co zamierzy uczynić na poparcie celów nowo zawiązanego komitetu dla wychodźców z Poznańskiego, udzieliła temuż komitetowi.

Przy tej sposobności niżej podpisany spełnia bardzo miły obowiązek, wyrażając na mocy jednomyślnej uchwały komitetu, najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim osobom i instytucyom, które mu dostarczyły pieniędzy i innych darów, następnie dyrekcyi gimnazyum św. Anny za odstąpienie gmachu Nowodworskiego na posiedzenia i ucztę pożegnalną, komendzie wojskowej za gotowość odstąpienia na wystawę i ucztę krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, ks. rektorowi Słotwińskiemu za przyjęcie i bezpłatne utrzymanie wielu członków zjazdu, dalej OO. Dominikanom i Franciszkanom, radzie Towarzystwa dobroczynności i zarządowi bursy akademickiej za bezpłatne udzielenie mieszkania przeważnej części członków zjazdu, zarządowi taniej kuchni za bardzo dobry i zdrowy wikt dla nich, wreszcie akademikom i nauczycielom tutejszych szkół ludowych za pomoc udzieloną komitetowi. Z innych szlachetnych ofert, jakie poczynione były celem bezpłatnego umieszczenia członków zjazdu ze strony kilku klasztorów, dyrekcyi szpitala św. Łazarza i niektórych osób prywatnych, nie zrobiono użytku, gdyż zjazd niebył tak liczny, jak go zapowiedziano.

Kraków 22 lipca 1885.

Mianowania. Namiestnik zamianował asystenta rachunkowego, Jana Winnickiego, oficyałem, a praktykanta rachunkowego, Jana Tomaszewskiego, asystentem w biurze rachunkowem namiestnictwa.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 23 lipca: Po raz drugi „Konrad Wallenrod“, opera w 4 aktach a 5 odsłonach Władysława Żeleńskiego.

W sobotę 27 lipca: Po raz trzeci „Konrad Wallenrod“.

W niedzielę 26 lipca: Po raz pierwszy „Wesele Olivetty“, opera komiczna w 3 aktach, Edmunda Audran.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. Rozgłos, jaki poprzedził dzieło znakomitego naszego kompozytora Władysława Żeleńskiego, sprowadził wczoraj nadzwyczaj liczne zastępy publiczności. Jakkolwiek wypadałoby życzyć sobie pierwszorzędnych sił solowych, choralnych i orkiestralnych do wykonania dzieła tej miary i wartości, to jednak należy się dyrekcyi sceny lwowskiej oraz artystom za to samo już wdzięczność i uznanie, iż dali nam sposobność słuchania utworu, który jest, zdaniem naszem, ostatnim do tej chwili wyrazem polskiej sztuki muzycznej. Ile tam piękności, jakie perły rzeczywistego natchnienia, jakie bogactwo inwencyi melodyjnej, harmonicznej i orkiestracyjnej, zrozumieć, osądzić i pokochać można dopiero po kilkakrotnem usłyszeniu dzieła. Muzyka Żeleńskiego jest przytem na wskroś oryginalna, a ktoby chciał czynić jej zarzut jakiegoś pokrewieństwa z Wagnerem, ten chyba ani o Wagnerowskiej ani o żadnej innej muzyce nie ma wyobrażenia.

Z występnjących wczoraj artystów zasługuje na wszelkie uznanie pani Kasprowiczowa. Wykonaniem partyi Aldony złożyła ona dowód niezwykłej inteligencyi i [illegible]nego muzykalnego talentu, który zwrócony w kierunku ściśle oznaczonym do niezwykłych mógłby doprowadzić rezultatów. Innym wykonawcom nie szczędzimy również słów uznania. Czynili oni wszystko co mogli, składając tem dowód sumiennego traktowania sztuki. Kompozytorowi wręczono po drugim akcie wspaniały wieniec laurowy, lutnię z kwiatów uwitą i liczne bukiety. Obszerniejszą ocenę kompozycyi podamy po drugiem przedstawieniu.

Jan Gall.

— Elly Russel obecną była wczoraj w teatrze na przedstawieniu „Konrada Wallenroda“, dziś zaś wyjechała do Berlina, gdzie rozpocznie w teatrze Krolla szereg gościnnych występów.

Nowe książki (Historya, archeologia):

— Gromnicki T. prof.: Synody w Polsce do r. 1357. Kraków, 1885.

— Iwanowicz J.: Ueber die hist. Bedeutung des Basilianer ordens in Galizien und seine gegenwärtigen Verhältnisse. Leipzig, 1885.

— Kirmis dr.: Münzgeschichte der Stadt Fraustadt (Wschowa). Berlin, 1885.

— Łebiński Wład. dr.: O wojach i rycerzach polskich. Studyum starożytnicze. Warszawa, 1885. (z *Ateneum.*)

— Stefczyk Fran.: Upadek Bolesława Smiałego. Warszawa, 1885 (86 str.) z *Ateneum.*

— Szadeczky Ludw.: Der poln. König Stephan Bathory und der moskowiter Zar Iwan Wassiljewitsch. Peszt, 1885.

Dział ekonomiczny.

Straty w inwentarzu żywym skutkiem chorób zakaźnych w latach 1881 do 1883, na podstawie sprawozdania urzędowego, ogłoszonego przez centr. komisyę statystyczną w rocznikach 1883 i 1884 przedstawiają się jak następuje:

Z pomiędzy ośmiu chorób zakaźnych, pojawiających się u bydła rogatego, uwzględnimy poniżej tylko te, które najwięcej gubiły inwentarz, mianowicie zaraza śledziony czyli wąglik, zaraza płucna czyli gruźlica, księgosusz i wreszcie pewna odmiana zakaźnej zgorzeliny, właściwa w krajach alpejskich, zwana Rauschbrand, bo inne choroby zakaźne, jak pyskowa i raciczna, parchy itd. występowały mniej groźnie. U koni uwzględnimy z tego samego powodu tylko wąglik, nosaciznę i parchy czyli świerzb; u nierogacizny również wąglik i biegunkę. Owce pomijamy zupełnie, bo w ciągu trzech lat, a nawet pięciu — zacząwszy od r. 1879, szkody, zrządzane chorobami zakaźnemi, o ile wykazują sprawozdania urzędowe, były nieznaczne w porównaniu z ilością sztuk hodowanych.

Bydła rogatego zginęło w Austryi całej w 1881 r. 12.035 sztuk, w tem w Galicyi 1926; w 1882 r. 6928 resp. 1001, r. 1883 — 5285 resp. 1213.

Co do rodzaju chorób r. 1881 najwięcej grasowała gruźlica płuc i zabrała w ogóle 4821 sztuk, z tego najwięcej w Czechach bo 2621, w Morawii 890, w Austryi Niższej 727, na Śląsku 283, a w Galicyi 286. Prawie równie groźnym był tego roku księgosusz, głównie w Austryi Niższej, gdzie zginęło 3204 sztuk i w Galicyi, gdzie padło 746. Mniej straszną i szkodliwą była zaraza śledzionowa czyli wąglik, chociaż nie pominęła żadnego kraju; najwięcej grasowała w Tyrolu i w Galicyi, bo z sumy łącznej 2420 w całej Austryi zginęło w Tyrolu 764, w Galicyi 867. Inne choroby występowały tylko sporadycznie.

W r. 1882 również gruźlica płuc najwięcej zrobiła spustoszenia w inwentarzu, bo zabrała 3206 sztuk, z tego również najwięcej w Czechach bo 1864 i w Morawii, bo 828, mniej na Śląsku, bo 150 i w Galicyi, 160. Wąglik grasował również we wszystkich krajach i zabrał 2025 sztuk, najwięcej w Galicyi, bo 766.

W r. 1883 tak samo gruźlica zabrała najwięcej ofiar, bo 3040, w tem w Czechach 1728, w Austryi Niższej 640, na Morawii 455, na Śląsku 117, w Galicyi 96. Wąglik był tego roku w ogóle mniej straszny, chociaż panował również we wszystkich krajach, najstraszniej wystąpił w Galicyi, gdzie zabrał 1071 sztuk z ogólnej liczby 1717. Inne choroby były mniej dokuczliwe i mniej szkodliwe.

Na podstawie tych trzech lat możnaby wysnuć wniosek, że wąglik, chociaż powszechny, występuje najgroźniej w Galicyi; gruźlica płuc, nieznana w krajach alpejskich i na Bukowinie, występuje tylko w Czechach, Morawii, Śląsku, Galicyi i Austryi Niższej (nader słabo w Austryi Wyższej) — a zatem w krajach, gdzie przy gorzelniach i cukrowniach są znaczne opasy; Tyrol zaś — a po części i inne kraje alpejskie, ma znowu corocznie inną zagnieżdżoną chorobę bydła zwaną „Rauschbrand“ — która tam bardzo wiele ofiar porywa.

Koni padło skutkiem różnych chorób zakaźnych w r. 1881 ogółem 1145, w tem w Galicyi 640; r. 1882 ogółem 976, w tem w Galicyi 411; r. 1883 ogółem 867, w tem w Galicyi 480 sztuk

Co do rodzaju chorób najgroźniej występowały r. 1881 nosacizna 593, w tem w Galicyi 184, w Austryi Niższej 116, w Czechach 102, wąglik 275, w tem w Galicyi 242 i świerzb (parchy) 273, w tem w Galicyi 214 sztuk.

W r. 1882 najwięcej spustoszenia sprawiła znowu nosacizna, bo zabrała ogółem 657 sztuk, w tem w Galicyi 162, w Czechach 170, w Austryi Niższej 148. Mniej straszne były: wąglik, bo zgubił tylko 135 sztuk, jednak po większej części w Galicyi, bo 106 — i świerzb, lecz i tu z liczby ogólnej 177 sztuk w samej Galicyi padło 141.

Wreszcie w r. 1883 znowu nosacizna najwięcej dała się we znaki, bo zabrała 497 sztuk, a z tego w samej Galicyi 183; na wąglik z 214 sztuk padło w Galicyi 177, a na świerzb ze 148 padło w Galicyi 120.

Z powyższego pokazuje się, że z pomiędzy rozlicznych chorób zakaźnych u koni najwięcej spustoszenia sprawia nosacizna, grasnjąca stale wprawdzie we wszystkich krajach, ale najgroźniej w Galicyi. Mniej szkody wyrządzają wąglik i świerzb, lecz i w tych chorobach największe szkody są znowu w Galicyi. W ciągu trzech lat padło w całej Austryi na różne choroby zakaźne ogółem 2988 koni, w tem w samej Galicyi 1531, a zatem więcej niż połowa!

Nierogacizny padło r. 1881 ogółem 1739 sztuk, w tem w Galicyi 233 tj. na 1000 sztuk zaledwie 0·35, znacznie więcej w Austryi Niższej (291 tj. 0·99 na 1000), w Karyntyi (306 tj. 2·9 na 1000), w Tyrolu 137 tj. 2·46 za 1000)

Roku 1882 padło 3599, w tem w Galicyi 148 (tj. zaledwie 0.22 za 1000, w Karyntyi 1753 (tj 16·7 na 1000) w Styryi 624, w Morawii 417.

R. 1883 padło 3374, w tem w Galicyi 1352 (tj. 2 na 1000). W innych krajach padło pozornie mniej, lecz w porównaniu z liczką sztuk trzymanych w stosunku do 1000 znacznie więcej, niż w Galicyi.

Co do rodzaju chorób zakaźnych r. 1881 padło najwięcej z zarazy wąglikowej, bo 834, w tem w Galicyi 231, w Austryi Niższej 282; z biegunki padło 759, w tem w Galicyi nic, a prawie wyłącznie w Styryi, Karyntyi i Krainie.

R. 1882 najwięcej szkody wyrządziła biegunka, bo zabrała ogółem 2947 sztuk, przeważnie w Karyntyi (1662), w Styryi (620) i w Morawii (411); w Galicyi nie wystąpiła wcale. Wąglik zgubił ogółem 504 sztuk, w tem w Galicyi 112, a na Wybrzeżu 129.

R. 1883 również biegunka najwięcej grasowała i zgubiła 2621 sztuk, w tem w Galicyi 1040; równie groźną była na Morawii (418) i w Styryi (379). Na wąglik padło ogółem 520, w tem w Galicyi 234.

Przez trzy lata padło nierogacizny ogółem 8712, w tem w Galicyi 1733, a zatem mniej, niż piąta część, chociaż z ogólnej ilości nierogacizny (według obliczenia z r. 1880), wynoszącej 2,721.541 w całej Austryi, Galicya sama posiada 674.302, tj. część czwartą.

Lepszy w ogóle stan zdrowotny nierogacizny w Galicyi wypływa — jak się zdaje — po części z przymiotów rasy krajowej, po części ze sposobu żywienia. Mimo to nierogacizna galicyjska, (która w znacznej części dostaje się tu z Kongresówki) nie używa dobrej reputacyi w Prusiech, gdzie zakaz dowozu motywowano właśnie chorobliwością i brakiem ścisłości oględzin weterynarskich.

Przypomniawszy sobie to, co wyżej było powiedzianem o bydle, a szczególnie o koniach, dojdzie się do wniosku, że lepsza opieka weterynarska byłaby bardzo pożądaną, chociaż zaprzeczyć nie można, że stan zdrowotny tak u bydła, jak i u koni w ciągu owych trzech lat jest coraz lepszy, bo w całej Austryi u bydła z 12.035 sztuk padłych zeszło do 5285, a u koni z 1145 na 867. Mniej korzystnie jest w tej mierze w Galicyi, bo tu zeszło u bydła z 1926 sztuk na 1213, u koni z 640 na 480.

Żniwa w Rosyi południowej już się rozpoczęły. Według doniesień z różnych gubernii do *Aj. północnej* w Petersburgu stan pszenicy ozimej jest wogóle niezadawalniający; próby omłotu dają zaledwie plon średni. Zboża jare również się nie udały — głównie skutkiem długo trwającej posuchy. Po deszczach, które w tych dniach spadły w gubernii Charkowskiej, nie spodziewają się wiele poprawy.

Sybirska zaraza pojawiła się w okręgu kiszeniewskim i w sąsiednich według doniesień do *Aj. półn.* z d. 20 b. m.

Kanał między Donem a Wołgą. Według doniesień z Rostowa nad Donem utworzyło się francusko-rosyjskie Towarzystwo w celu przekopania kanału między temi rzekami. Na czele stoi inżynier francuski Druot, który w tych dniach udał się do Carycyna nad Wołgą dla badań przedwstępnych.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Bad-Gastein, 22 lipca. Cesarz niemiecki przybył wczoraj wieczór o godzinie szótej w zupełnem zdrowiu. Powitali go z głębokiem uszanowaniem namiestnik, starosta i burmistrz.

Petersburg, 22 lipca. Sprawozdania o stanie zasiewów w Inflantach i Kurlandyi są przeważnie niepomyślne.

Uchwała Rady państwa, potwierdzona ukazem carskim, zakazuje płacić należytości kuponami, które jeszcze nie ubiegły od papierów oprocentowanych, również wzbrania robić interesa kuponami, których termin płatności jeszcze nie nadszedł; jedynie przy płaceniu cła obowiązuje nadal rozporządzenie dotychczasowe.

Riga, 22 lipca. Przedwczoraj popołudniu wybuchł w baltyckiej fabryce wagonów pożar, wyrządził wiele szkody, zniszczył około stu pobliskich małych domów drewnianych i uszkodził sąsiedni zakład gazowy.

Paryż, 22 lipca. Izba odrzuciła 253 głosami przeciw 200 wniosek posła Ballue, żądający, aby przędzę bawełnianą na jakiś czas wpuszczano do Francyi bez opłaty cła nowego.

Paryż, 22 lipca. Z St. Marie d'Ardes (w departamencie Puy de Dome) telegrafują o strasznej eksplozyi skrzyń z prochem i beczek z naftą. Wiele osób odniosło rany. Liczba zabitych i rannych jeszcze niewiadoma.

Paryż, 22 lipca. Minister marynarki nie otrzymał żadnych doniesień z Portenovo o uderzeniu króla Dahomeyu na kilka miejscowości nadbrzeżnych. Minister zażądał wyjaśnień od miejscowych władz kolonialnych.

Według depeszy generała Courcy, Tonkin nie jest jeszcze zupełnie uspokojony. W północnych i zachodnich okolicach krainy deltowej pojawiają się oddziały krajowców; jednak Courcy spodziewa się, że nowy rząd w Hue wywrze korzystny wpływ na sytuacyę. Jeden batalion stoi załogą w forcie Donghen i niedopuszcza połączenia się oddziałów z Thuyetu z prowincyami pogranicznemi Tonkinu.

Paryż, 22 lipca. Dzienniki ogłaszają memoryał, przypisywany komisarzowi francuskiemu Bourée, w którym autor nalega o rozszerzenie neutralności, przyjętej dla kanału Suezkiego, na całe morze Czerwone i cieśninę Babelmandeb.

Londyn, 22 lipca. Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu wniosek o utworzenie ministerstwa dla Szkocyi.

Londyn 22 lipca. *Morningpost* dowiaduje się, że w ostatnich dniach odbywała się ustawicznie wymiana depesz pomiędzy Salisburym i Thorntonem, Staalem i Giersem i że rząd rosyjski zrobił nowe propozycye co do punktów spornych.

Londyn, 22 lipca. W Izbie gmin zapytał Morgan Lloyd, czy to prawda, że Rosya domagając się odstąpienia Zulfikaru w istocie pragnie posiąść Meruszak i ma zamiar przedłożyć odpowiednią propozycyę. Na to odpowiada Churchill, iż teraźniejszemu rządowi nie zrobiono żadnej podobnej propozycyi, i że rząd nie zamierza żadnej takiej propozycyi od siebie postawić.

Bukareszt, 22 lipca. Bratiano nie udaje się do Marienbadu, lecz do Aix les Bains. Odjazd zresztą odroczony.

Madryt 22 lipca. Przedwczoraj w Hiszpanii całej zachorowało na cholerę 2128 osób, zmarło 837, z tych w samym Madrycie 12, w prowincyi Walencyi 228, w prowincyi Sarogossy 190.

Kair, 32 lipca. Depesza kapitana Chermside donosi: Powstańcy uderzyli dnia 15 i 16 czerwca z wielką siłą na przedmieścia Kassali. Załoga po długiej i zawziętej walce odparła powstańców, którzy stracili 3000 w zabitych, zdobyła tysiąc sztuk wołów i owiec i 700 strzelb.

Dziennik *Bosphore* umieszcza list pewnego mechanika, który zbiegł z Berberu. Według tego listu Olivier Pain żyje.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 22 lipca 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·67	82·85
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·70
„ srebrna	—·—	83·60
„ złota	—·—	109·20
4% Renta złota węgierska	99·—	99·22
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	871·—
Akcye kredytowe austryackie	284·40	285·—
„ „ węgierskie	290·50	291·—
Londyn	—·—	124·90
Napoleondor	—·—	9·89
Lombardy	—·—	136·90
Akcye Karola Ludwika	—·—	244·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	227·50
Anglo-bank	—·—	97·75
Union	78·50	78·75
Bankverein	101·—	100·75
Staatsbahn	299·10	299·50
Elbethalb.	—·—	165·75
Tramway	193·80	194·—
Länderbank	95·50	95·25
Alpine	37·—	37·75
Marka	—·—	61·30
Rubel	123·40	—·—
Dukat	—·—	5·88

Berlin d. 22 lipca 1885.	poranna	południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	466·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Kraków, dnia 22/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 —	124 —
Marki niemieckie . „ 100 mar.	60 75	61 50
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 95
20-to frankówka złota	9 85	9 95
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 50	91 25
4½ Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 —	102 —
5½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
4% Obligi komunalne . I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 75	91 50
5% „ „ „ „ . II. Ser.	88 —	89 —
6% „ „ „ „	99 50	100 25
5% „ „ Banku hip.	101 40	102 25
5% „ „ „ . z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 50	97 25
4% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 —	98 —
„ likwid. „ . „ „ 100	88 50	89 50

Lwów, dnia 21/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 60	100 25
4½% „ „ „ „ „ „ 100	91 25	91 50
5% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 65	97 25
4½% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 40	102 40
5% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 65	92 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 21/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 25
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	92 50
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	91 85

Wiedeń, dnia 21/7.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 70	82 85
5% „ „ srebrna „ „ 100	83 40	83 60
4% „ „ złota „ „ 100	109 05	109 25
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	99 75	99 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	128 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	139 50	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	143 —	143 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 75	168 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 50	167 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 10	99 25
5% „ papierowa „ 100	92 60	92 75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 50	109 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	119 25	119 75
„ „ „ 50 „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	120 —	120 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100	[illegible]	[illegible]
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100	[illegible]	[illegible]
5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100	[illegible]	[illegible]

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 100	[illegible]	[illegible]
5% Pożyczka „ z 1878 „	[illegible]	[illegible]
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „	[illegible]	[illegible]
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „	[illegible]	[illegible]

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	[illegible]	[illegible]
6% Banku hipotecznego galic. „ „	[illegible]	[illegible]
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „	[illegible]	[illegible]
5% „ „ 40-let. „ „	[illegible]	[illegible]
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „	[illegible]	[illegible]
7% „ „ „ „ 20-l „ „	[illegible]	[illegible]
6% „ „ „ „ 36-l „ „	[illegible]	[illegible]
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	[illegible]	[illegible]
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „	[illegible]	[illegible]
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	[illegible]	[illegible]
5% Banku austro-węgierskiego „ „	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
4% Banku hip. węg. z premią „ „	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% Ferdynanda północ. na 300 złr.	[illegible]	[illegible]
4½% Karol. L. Em. z 1881 na 300	[illegible]	[illegible]
5% Koszycko-Bogum. na 300	[illegible]	[illegible]
5% Lw.-Czern. z 1884 na 300	[illegible]	[illegible]
5% Lw.-Czern. z 1884 na 300 zł. w.	[illegible]	[illegible]
5% Rudolfa w złocie	[illegible]	[illegible]
5% Siedmiogrodzka	[illegible]	[illegible]
5% Lomb. (Südb.)	[illegible]	[illegible]
5% Przem.-Łup. I. Em. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Elżbiety w srebrze	[illegible]	[illegible]
5% Nordosty	[illegible]	[illegible]
5% Morawa-Szl. C.-B. 300	[illegible]	[illegible]

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Klary	[illegible]	[illegible]
Pest. Tow. żegl. Dun. ab 10% 100	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
„ węg.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4% Tryestyńskie	[illegible]	[illegible]

AKCYE BANKOWE.

Ost. dywid.		płacą	żądają
[illegible]	Anglobank na 200 zł.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Bankverein Wiener	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Kredyt. dla handlu i przem.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Kredyt. dla zakł. węg.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Länderbank (50% wpł.)	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Unionbank	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Austro-węgierskie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Galic. Bank hipoteczny	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Bank kredytowy krakowski	[illegible]	[illegible]

AKCYE KOLEJOWE.

Ost. dywid.		płacą	żądają
[illegible]	Alföld-Fiume na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Ferdynanda Północn.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Elżbiety	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Koszycko-Bogumińskie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Rudolfa	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Staatseisenbahn państwowa	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Lombardy (Südbahn)	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Żegluga na Dunaju	[illegible]	[illegible]

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	[illegible]	[illegible]
20-to Frankówki	[illegible]	[illegible]
10-to Markówki	[illegible]	[illegible]
Pół-imperyały ros. pełne ważne	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 75	124 —

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach

po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 39 52

Zarząd Zakładu gazowego
W KRAKOWIE.

KOKS.

Wioska

w powiecie wielickim, 19 klm. od Krakowa, 8 klm. od Wieliczki stacyi kolei odległa, na gościńcu z Wieliczki do Dobczyc prowadzącym w prześlicznem położeniu leżąca, mająca obszaru 170 morgów zaokrąglonego gruntu w położeniu południowem, gospodarstwo płodozmienne, budynki w dobrym stanie, prawo propinacyi, jest wraz z kompletnym inwentarzem żywym i martwym z wolnej ręki **zaraz do sprzedania**. Bliższych wiadomości udziela Agencya dla Rolników **S. Mikuckiego** w Krakowie. 401 15 ?

Zaproszenie do spróbowania szczęścia.

Do loteryi miasta Hamburga, gwarantowanej przez państwo, na ciągnienie trzeciej klasy, które się ma odbyć **29 i 30 lipca b. r.**, dające **4000 wygranych aż do wysokości 60,000 marek,** przysyłam za nadesłaniem (w notach bankowych, w markach listowych, lub za przekazem pocztowym) ceny kupna, urzędownie oznaczonej, t. j. za

36.— marek	= 21.60 zła.	1/1 los orygin.	nie promesy
18.— „	= 10.80 „	1/2 losu oryg.	
9.— „	= 5.40 „	1/4 „	
4.50 „	= 2.70 „	1/8 „ „	

wraz z szczegółowym planem ciągnienia. Po ciągnieniu przysyła się zaraz listę wygranych. Na wypadek większej wygranej uwiadamia się telegraficznie. Najmniejsza wygrana zwraca stawkę.

Wygrane 7 kl. dają ewentualnie **500,000** marek, a specyalnie marek **300,000. 200,000, 100,000** i t. d., razem wszystkich wygranych **29,500.**

Zlecenia proszę z wszelkiem zaufaniem przesyłać wcześnie, najpóźniej przed 29 lipca, pod adresem: 842 3 ?

Istniejący od r. 1871. **Carl Anton Meyer,** Hamburg, St. Pauli.

Letnie materye

dające się prać (kolorowe, Kammgarn), w resztach po 6—7 metrów, wystarczających na kompletne męskie ubrania, przesyła za pobraniem pocztowem: 1 resztkę za złr. 3.50 855 8 26

L. Storch w Bernie.

Niepodobające się przyjmuję napowrót.
Próbki darmo i opłatnie.

SALON MÓD FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie

w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, zaopatrzony został w najświeższe **kapelusze paryskie wiosenne i letnie,** oraz wykonywa **suknie damskie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.
Ceny najumiarkowańsze.

Przestroga dla Szanownej Publiczności.

W niektórych handlach krakowskich spotkać się można z **falsyfikatami** wódki, zwanej Jarzębinką i Jarzębiakiem, wyrabianej w fabryce księcia Maurycego Montlearta w Izdebniku.

Przestrzegając Szanowną Publiczność przed niemi, Zarząd fabryki podaje zarazem do wiadomości że wyroby te, zaopatrzone protokołowaną marką ochronną na kapslach butelek, **znajdują się wyłącznie** w handlu p. **A. Hawełki** w Rynku, w handlu nasion **T. Lewieckiej** przy ulicy Sławkowskiej i w restauracyi Resursy, zwanej Szlachecką. 890 3 3

Sprzedaż.

Od lat 32 istniejąca **Fabryka kapeluszy** słomkowych i filcowych, wraz z urządzeniem sklepowem, jest **z wolnej ręki zaraz do sprzedania.**

M. Reczyński,
901 3 3 dawniej **Jan Gella** w Krakowie.

W. Limanowski
Zegarmistrz w Krakowie,
w Sukiennicach Nr. 10, naprzeciw kościoła P. Maryi



poleca swój Zakład zegarmistrzowski, zaopatrzony w dobór zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz skład zegarów ściennych, pendułowych, budzików francuskich i szkatułek samogrających po 4, 5, 6, 8 i 10 kawałków, wyłącznie same polskie arye, z fabryk szwajcarskich.

Za każdy nowy zegarek i zegar nabyty u mnie ręczę lat 2.

Przyjmuje wszelkie zamiany, reparacye uskutecznia najdokładniej z jednorocznem zaręczeniem. 884 4 15

Handel J. Federowicza w Krakowie.
poszukuje 906 3 3

Praktykanta

z odpowiednem wykształceniem

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. — MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. — Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosów i na porost włosów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3; ul. Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski. 91 11
Filie: w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2 i w CZERNIOWCACH, Rynek l. 1.

H. Nestlé'go mączka dla dzieci.
Używana od lat piętnastu.

21 odznaczeń, między temi 8 dyplomów honorowych i **8 medali złotych.**



Marka fabryczna.

Liczne **świadectwa** pierwszych powag lekarskich.

Zupełnie wystarczający pokarm dla małych dzieci.

Zastępuje brak pokarmu w piersi matki, ułatwia odwyknienie, jest łatwo i zupełnie strawna, dlatego można ją zalecić także **dorosłym** jako pożywienie przy **słabościach żołądka.**

Dla ochrony od licznych podrobień każda puszka ma podpis **Henryka Nestlé'go** i na etykiecie markę ochronną właściciela głównego składu **F. Berlyaka.**

Jedna puszka kosztuje 90 ct.

Henryka Nestlé'go mleko zagęszczone.

Puszka 50 ct. 810 4 10

Składy w Krakowie: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński, i wszystkie apteki i handle materyałów aptecznych w Galicyi.

Budapeszt. wystawowe losy po 1 złr.
11 losów 10 złr. | **4000 wygr.**

Główna wygrana 100.000 zł.

wypłaconą będzie także po odtrąceniu 1%
99.000 złr. natychmiast GOTÓWKĄ.

Zarząd loteryjny 1885 r. budapeszteńskiej loteryi krajowej 634 22 23
w Budapeszcie
Andrássystrasse Nr. 43.

L. Zagórny Marynowski
Główny Skład PIWA butelkowego „pod Gambrynusem"

w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.

PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.
PIWO eksportowe **J. A. Johna Synów.**
BOK czyli **Porter** krajowy. 49 36 ?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

Skład główny
wszelkich materyałów budowlanych
Romana Silberbacha
w Krakowie

poleca po cenach najtańszych:
Portland-Cement, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips murarski, rzeźbiarski i do **uprawy roli, blachę cynkową, tekturę** czyli **papę ogniotrwałą** i wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 661 24 30

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płotna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

830 7 10 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia Kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

Ceny znacznie zniżone.
411 30 40

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Realność
916 2 4

z prawem propinacyi, obejmująca piękny i obszerny **dom gościnny** i około 24 morgów najlepszego gruntu z budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi w dobrym stanie, w bliskości wielkiej stacyi kolei żelaznej przy trakcie głównym, jest wraz z inwentarzem żywym i martwym pod korzystnemi warunkami do sprzedania albo wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w administracyi Nowej Reformy.

Ekwipaż kompletny

składający się: z **pary klaczy gniadych** wieku 7 i 4 lat, 15 miary, **faetonu pół krytego z walizą,** z fabryki Schustali najnowszego fasonu, uprzęży (szory angielskie żółto okute) etc., jest zaraz częściowo lub w komplecie do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem **F. S.** poczta Droginia. 924 2 3

Majątek większy

w cenie do 200.000 złr. z dobremi łąkami, rolą, lasem i budynkami; w zamian na majątek przy Krakowie w cenie 100.000 złr., z dopłatą reszty jest potrzebny

Drugi w cenie do 70 000 złr. w zamian na ładną kamienicę w Krakowie, w cenie 36.000 złr. z dopłatą reszty.

Trzeci w cenie do 40.000 złr. na kamienicę, przy której potrzebny kapitał do kupna 30 000 złr. a resztująca kwota by przy majątku została.

Za gotówkę potrzebny majątek blisko kolei z dobrą ziemią, łąkami i laskiem w cenie od 50 000 do 80.000 złr. Oferty **L. Krasuski** Kraków Floryańska 21. 907 2 3

Zakład wodoleczniczy BYSTRA pod BIELSKIEM
na Śląsku austryackim

został otwartym z dniem **1 maja.**
Prospekta na żądanie franco.
Lekarz zakładowy **Dr. Henryk Halski.**
850 3 3

WODĘ KOLONSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"

Konst. Wiszniewsiego
127 22 52 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Dawid Buchner

w Krakowie, Stradom Nr. 23, poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaje z szacunkiem
909 3 25 *Dawid Buchner.*

M. Franciszek Jary
blacharz w Krakowie,
sklep przy Małym Rynku Nr. 6, pracownia przy ul. Grodzkiej Nr. 32,

poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności z robotami w zakres blacharstwa wchodzącemi, jako to: pokrycia dachów miedzią, cynkiem, żelazną blachą i papą. Posiada przytem znaczny wybór wanien, zycbadów, bidetów, tuszów, waterklosetów, oraz wszelkich naczyń kuchennych i gospodarskich. Zakłada **dzwonki elektryczne i gromochrony.** Przyjmuje wszelkie reperacye, ręcząc za sumienną robotę i ceny najumiarkowańsze. 558 7 6

Nauczyciel

życzy sobie objąć lekcye w domu obywatelskim na wsi. Lekcyi udziela językiem wykładowym polskim, niemieckim i francuskim. Wiadomość Lwów Rynek L. 39 **R. S.** 908 3 3

Do Szan. Czytelników
Nowej Reformy!



Z powodu strasznie złych stosunków eksportowych na Wschód i do Rosyi jestem zmuszony wysprzedawać olbrzymi zaopatrzony skład

derek na konie

zrobionych z materyi 185 cm. długiej, a 115 szerokiej, szczególnie trwałej, gęsto utkane, przytem miękkiej, wełnistej, dlatego derki przydają się także na **kołdry i na ko do kąpieli.**

Sprzedaje się sztukę po złr. **1.55** za pobraniem.
Niepodobające się przyjmuje się bez wszel przeszkody.

Listy proszę adresować: 831

Orient-Export-Bureau,
Wien, Favoriten.

Świadectwo. Zadowolony zupełnie z derek konie, przysłanych kilku panom z komendy korpusu w Josefstacie, długich na 185 ctm szerokich na 115 ctm. po 1.55 złr. za sztu proszę o łaskawe przysłanie za pobraniem pocztowem dziesięciu (10) sztuk takich derek kilku panów z komendy 8go korpusu. Na wypadek spodobania się nastąpi dalsze zamówie

Praga, dnia 16 maja 1 85.

Arpàd Pater,
kapitan z komendy 8go korp

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt 15 · 13

Niżej podpisana matka bardzo chorowitego dziecka, która nie może zarobić przez szycie nawet na codzienne posilenie jest zmuszona błagać na miłosierdzie Boskie Szanownej Publiczności choć o jak najlichsze wspomożenie. Adres **K. W.** rynek główny II. piętro tylne schody w Krakowie. 913 2